



## „Solidarność i ambicja. Polska i Europa w czasie pandemii”

O pandemii koronawirusa w Polsce i na Ukrainie, wzajemnych relacjach i historii napisał premier Mateusz MORAWIECKI w artykule pt. „Solidarność i ambicja. Polska i Europa w czasie pandemii” zamieszczonym 5 maja na ukraińskim opiniotwórczym portalu DZERKAŁO TYŻNIA.

„Świat stoi dziś w obliczu globalnej pandemii; od tego, czy zdołamy zademonstrować solidarność i współpracować, zależy ludzkie życie” - napisał premier Mateusz Morawiecki w artykule zamieszczonym na ukraińskim opiniotwórczym portalu Dzerkało Tyżnia.

Jak zaznaczył premier, Polska i Ukraina szybko podjęły trudne decyzje w ramach walki z pandemią koronawirusa, m.in.



poprzez wprowadzenie ograniczeń, zmieniających codzienne życie obywateli; dzięki nim w

obu krajach na stosunkowo niskim poziomie pozostaje liczba potwierdzonych przypadków

zakażenia, liczba osób hospitalizowanych i liczba zmarłych.

Mateusz Morawiecki ocenił, że polskie i ukraińskie społeczeństwa „bardzo odpowiedzialnie zareagowały” na te restrykcje. Szef polskiego rządu napisał, że zarówno Polska jak i Ukraina także „poważnie odniosły się do bezpieczeństwa gospodarczego”, w tym do bezpieczeństwa socjalnego i utrzymania miejsc pracy.

Premier poinformował o polskim programie tarczy antykryzysowej, który, jak podkreślił, jest największym pakietem pomocowym w historii Polski i wynosi ponad 400 mld zł. Jak wskazał, niezwykle ważny jest fakt, że tarcza nie przeszkodzi socjalnym programom, które w ciągu ostatnich pięciu lat podwyższyły poziom życia Polaków.

«Wewnątrz UE potrzebna jest solidarność»

Mateusz Morawiecki ocenił, że odpowiedź UE na zagrożenie związane z COVID-19 ma historyczne znaczenie, ponieważ będzie określać przyszłość europejskiego społeczeństwa.

„Według mnie epidemia postawiła Unię Europejską w sytuacji, w której bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje ona solidarności. Dziś solidarność leży u podstaw europejskiego projektu jako jego broń w walce z pandemią i wspólna trampolina na rzecz przywrócenia wspólnego rynku. Żeby do tego doszło, potrzebny jest ambitny budżet i wniesienie poprawek do dyscypliny budżetowej, obowiązującej do tej pory” - napisał polski premier.

Ciąg dalszy na str. 2

### Warto zapamiętać!

Miesiąc maj bogaty jest w wielowymiarowe rocznice. O jednej z nich (i nie tylko) rozważa, publicysta, filozof, historyk, poeta, działacz społeczny Artur DESKA w artykule zamieszczonym w „KURIERZE GALICYJSKIM”, który zaciekawi też zapewne naszych Czytelników.

## O PEWNYM MICIE SŁÓW KILKA

Dla tych, którzy zajmują się historią ZSRR nie jest żadną tajemnicą, że oficjalna wersja tej historii w znacznej części składa się z mitów. Mitów, czyli albo kompletnej nieprawdy, albo prawd z kłamstwami przemieszanych, albo z prawd tyle, że znacznie zniekształconych.

Dokładniej i naukowo (za zawiłość przepraszam) – mit jest zespołem wyobrażeń, symbolicznym obrazem wspólnej, dla określonej społeczności, wizji rzeczywistości, w tym – wizji historii. Jest on produktem dominującej w danej społeczności ideologii i zniekształcając odbiór rzeczywistości, w pojmowaniu i odbiorze swoich wyznawców, czyni tę rzeczywistość oczekiwaną, przyjemną i pożyteczną. Zazwyczaj staje się przedmiotem zbiorowej fascynacji, aż do uwielbienia. Prościej – mit chociaż przyjemny, chociaż schlebny wyobrażeniom i oczekiwaniom, chociaż nawet wydaje się być logicznym, ani logiczny ani prawdą nie jest i tyle! Jest produktem lub odzwierciedleniem ideologii panującej i służącej tej ideologii, celowo zniekształca lub ukrywa prawdę. UKRYWA PRAWDĘ! Warto zapamiętać! Dzisiaj 9 maja – w „radzieckiej mitologii” to Dzień Zwycięstwa. Dzień Zwycięstwa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Armii Czerwonej i „radzieckiego narodu” w „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej” (nazwa tej wojny to mit kolejny, ale nie o nim teraz!). (Patrz str. 6-7)

### Akcja

## RAJDOCROSS SAMOCHODOWY POLONII KIJOWA

W ramach obchodów uroczystości Matki Bożej Królowej Polski, Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Flagi, oraz Dnia Konstytucji 3 maja w Kijowie grupa aktywistów stołecznych organizacji Związku Polaków Ukrainy „Pomocna dłoń” zorganizowała „II Rajdocross samochodowy Polonii Kijowa” (drugi z rzędu), który odbył się w sobotę 2 maja 2020 r. celem którego było złożenie symbolicznego hołdu wybitnym Polakom, czyj los związany był z Kijowem. (Patrz str. 4)



# „Solidarność i ambicja. Polska i Europa w czasie pandemii”

Ciąg dalszy ze str. 1

Jak podkreślił, solidarność jest potrzebna nie tylko wewnątrz UE, ale też poza jej granicami, przede wszystkim z sąsiadami. Dlatego - jak dodał - Polska popiera propozycję Komisji Europejskiej dotyczącą pakietu makrofinansowej pomocy wynoszącej 3 mld euro dla 10 sąsiednich krajów Wspólnoty, w tym 1,2 mld euro dla Ukrainy.

„Polska rozumie pilną potrzebę okazania solidarnej pomocy, dlatego popiera pomysł skierowania 140 mln euro z funduszu polityki sąsiedztwa na potrzeby państw Partnerstwa Wschodniego związane z walką z koronawirusem” - dodał. Ostatecznie suma ta wyniesie ponad 700 mln euro.

## Działania w ramach Grupy Wyszehradzkiej

Poinformował także, że Polska w ramach Grupy Wyszehradzkiej zaproponowała uruchomienie specjalnego programu V4EastSolidarity dla państw Partnerstwa Wschodniego w ramach Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego, mający na celu praktyczne wsparcie grup społecznych najbardziej podatnych na skutki pandemii - osób starszych, chorych, pracowników transgranicznych.

«Pamiętamy także o obywatelach Ukrainy, mieszkających i pracujących w Polsce. Są ważnym podmiotem, bez którego odnotowany u nas w ciągu kilku lat dynamiczny wzrost gospodarczy byłby niższy» - oświadczył

czył Mateusz Morawiecki. Według premiera w Polsce żyje ok. miliona Ukraińców, a zgodnie z ukraińskimi danymi w związku z pandemią do ojczyzny wróciło 175 tys. Ukraińców. Ci, którzy zostali w Polsce, często kontynuują pracę i przekazują wsparcie finansowe rodzinom na Ukrainie.

## «Tysiące obywateli Ukrainy będą mogły wznowić pracę w Polsce»

Premier zwrócił uwagę, że z danych Banku Światowego wynika, iż przekazy zagraniczne na Ukrainę w 2019 roku wyniosły 16 mld dolarów, a znaczna część tej sumy została przesłana z Polski.

«W związku z tym mój rząd polecił konsulatom Polski

na Ukrainie wznowienie przyjmowania wniosków w sprawie otrzymania wiz pracowniczych. Tysiące obywateli Ukrainy będą mogli wznowić pracę w Polsce» - napisał.

«Pandemia to historyczne wyzwanie. Ale historii nie można zapominać, niezależnie od rozwoju choroby» - wskazał Morawiecki.

## «Długa droga przed nami»

Premier Morawiecki ocenił, że „nasza kolektywna pamięć wciąż stoi przed dużym wyzwaniem”. „To kwestie, które przez wiele lat nazywamy trudnymi.

Mam nadzieję, że razem osiągniemy postęp, przede wszystkim w sprawie uwiecznienia pamięci polskich ofiar

rzezi wołyńskiej 1943-1944, oraz powstrzymamy popularyzatorów jej sprawców, działających w interesach przeciwników naszych dobrych stosunków” - podkreślił.

„Zbliżyliśmy się do tego celu, spełniając podstawowy chrześcijański obowiązek - godne pochowanie zabitych” - czytamy w artykule.

Szef polskiego rządu zaznaczył, że sojusz dwóch sąsiedzkich państw powinien opierać się o wspólnotę interesów.

„Ale jego trwałość będzie także wyznaczana przez wspólnotę wartości” - podkreślił.

«Podążamy dobrą ścieżką, choć trzeba jeszcze przejść dużą odległość, by ją pokonać» - podsumował Mateusz Morawiecki.

PAP

## Wsparcie

# Polska nie przestaje pomagać Ukrainie

Zamknięte granice, przymusowa kwarantanna, zamrożona gospodarka spowodowały, że nie da się zrealizować wiele zaplanowanych działań rozwojowych na rzecz Ukrainy. Tymczasem potrzeb jest coraz więcej. To nie tylko zadania związane z walką z epidemią COVID-19, ale także jej skutkami, które szczególnie uderzą w najbardziej niebezpiecznych.

Z pomocą przysły polskie placówki dyplomatyczne. To do nich pierwszych spływały prośby ośrodków zdrowia i samorządów o wsparcie w walce z niewidziannym wrogiem. W ciągu kilku dni Ambasada RP w Kijowie we współpracy z konsulatami, ukraińskimi szpitalami i organizacjami społecznymi opracowała siedem projektów. Wszystkie uzyskały akceptację Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które podjęło decyzję o przekazaniu prawie 200 tys. euro na natychmiastowe wsparcie ukraińskiej służby zdrowia w walce z pandemią.

Respirator, kardiomonitor oraz pompy infuzyjne uzupełnią wyposażenie oddziału intensywnej terapii oraz pozwolą na utworzenie dodatkowych miejsc dla pacjentów w stanach ciężkich i krytycznych na oddziale zakaźnym szpitala klinicznego w Iwano - Frankiwsku.

Środki ochrony osobistej zostaną również przekazane do innych placówek medycznych z terenu obwodu, gdzie liczba przypadków zakażenia należy do największych w Ukrainie. Pomoc dotrze także do gabinetu medycy - socjalnego

w Charkowie prowadzonego przez Religijną Misję „Caritas-Spes-Charków”.

Wśród szpitali wyznaczonych do walki z pandemią we wschodnich i południowych obwodach Ukrainy pomocą objęty zostanie szpital w Mykołajiwce (obwód doniecki), który potrzebuje respiratorów oraz środków dezynfekcyjnych i ochrony osobistej dla personelu medycznego.

Bezpośrednim beneficjentem będzie również personel szpitala obwodowego w Mariupolu oraz rejonowego szpitala w mieście Wołnowacha, które znajdują się w strefie buforowej konfliktu zbrojnego na Ukrainie.

Dzięki zakupowi środków ochrony osobistej wzrośnie bezpieczeństwo personelu medycznego obu placówek. W obwodzie chersońskim szpitalem wyznaczonym do opieki nad chorymi na COVID-19 jest Heniczeski Centralny Szpital Rejonowy, położony w bezpośrednim sąsiedztwie okupowanego Krymu.

Placówce zostanie przekazany system do nieinwazyjnej wentylacji płuc, materace przeciwoddechowe, dodatkowe łóżka szpitalne, maski ochronne,

jednorazowe kostiumy oraz fartuchy ochronne dla personelu medycznego. Do również szpitala dziecięcego, w którym sprawowana jest opieka nad chorymi na COVID-19 oraz osobami z podejrzeniem zakażenia koronawirusem, w tym głównie dziećmi i młodzieżą, przekazane zostaną pulsoksymetry, inkubator oraz sprzęt ochronny dla personelu medycznego.

Ze wsparcia skorzysta również Miejska Dziecięca Klinika Chorób Zakaźnych, która otrzyma testy, termometry bezkontaktowe oraz kombinezony ochronne, i Kijowski Szpital Miejski nr 4, który zostanie wyposażony w respirator i środki ochrony osobistej.

Nie jest to jedyna pomoc jaka zostanie udzielona za pośrednictwem polskich placówek dyplomatycznych na Ukrainie w ramach Polskiej pomocy.

Dodatkowe środki w wysokości prawie 150 tys. euro zostaną przeznaczone na wzmocnienie ukraińskiej służby zdrowia, systemu opieki społecznej, a także służb reagowania kryzysowego. Zaplanowane działania obejmują również elementy służące przeciwdziałaniu zakażeniu COVID-19, np. poprzez zakup odpowiednich środków ochrony osobistej dla beneficjentów.

Wsparcie będzie prowadzone w reżimie obowiązującej kwarantanny i z zachowaniem odpowiednich zasad bezpieczeństwa.

Źródło:

<https://polskapomoc.gov.pl>

## Ogłoszenie Konkursu

# „Moje najciekawsze spotkanie z Polską online”

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłasza Konkurs w ramach Akcji „POLAND AT YOUR HOME”,

której celem jest wspieranie

domowej aktywności edukacyjnej online

i zachęcanie Polonii i osób polskiego pochodzenia

do organizowania w jej ramach spotkań

z Polską i polską kulturą na odległość. Jednym z założeń Akcji

jest udostępnienie Polonii i osobom polskiego pochodzenia

za granicą bogatej oferty edukacyjnej, kulturalnej, historycznej

online oraz zachęcanie szczególnie dzieci i młodzieży polonijnej

do pogłębionego korzystania z tych materiałów.

W ramach Akcji Ministerstwo ogłasza konkurs

dla dzieci i młodzieży polonijnej na najlepszą pracę na temat

„Moje najciekawsze spotkanie z Polską online”.

Uczestnicy konkursu mają do wykonania prace na dowolny temat w formie pisemnej, rysunkowej lub filmu video w trzech kategoriach: edukacja, kultura, historia. Prace powinny opisywać jedno ze spotkań z językiem polskim, polskim filmem, literaturą, historią czy muzyką w odniesieniu do udostępnionej przez placówkę oferty edukacyjnej.

Organizator ustanawia następujące nagrody dla laureatów i osób wyróżnionych (maksymalnie 12 osób):

● kategoria wiekowa od ukończenia 7 lat do ukończenia 13 lat:

**Edukacja - I nagroda - nagroda rzeczowa o wartości do 100 Euro**

**Kultura - I nagroda - nagroda rzeczowa o wartości do 100 Euro**

**Historia - I nagroda - nagroda rzeczowa o wartości do 100 Euro**

● kategoria wiekowa od ukończenia 13 lat do ukończenia 18 lat:

**Edukacja - I nagroda - pokrycie kosztów przejazdu i pobytu w Polsce na dwutygodniowych koloniach w ramach programu „Polska jest w Tobie”**

**Kultura - I nagroda - pokrycie kosztów przejazdu i pobytu w Polsce na dwutygodniowych koloniach w ramach programu „Polska jest w Tobie”**

**Historia - I nagroda - pokrycie kosztów przejazdu i pobytu w Polsce na dwutygodniowych koloniach w ramach programu „Polska jest w Tobie”**

Prosimy o zapoznanie się z Regulaminem konkursu.

Prace konkursowe należy przysyłać w terminie do dnia 30 czerwca 2020 roku na adres mailowy placówek dyplomatycznych w miejscu zamieszkania.

# 100 LAT TEMU KIJÓW ZOSTAŁ WYZWOLONY OD BOLSZEWIKÓW

Rocznica Sojuszu  
Piłsudski – Petlura

Losy Polaków i Ukraińców są rdzennie związane. Jak już nieraz dowiodła historia utrata niepodległości przez Ukrainę w perspektywie średniookresowej prowadzi do załamania się państwa polskiego.

Korelację tę doskonale rozumiał Józef Piłsudski, stąd też 22 kwietnia 1920 roku doszło do podpisania polsko-ukraińskiej umowy, (tzw. umowy warszawskiej) przewidującej wspólną walkę z bolszewikami o wskrzeszenie niepodległego państwa ukraińskiego. Kulminacyjnym momentem ofensywy Wojska Polskiego i armii Ukraińskiej Republiki Ludowej przeciwko Armii Czerwonej stało się wyzwolenie Kijowa spod okupacji bolszewickiej

Sto lat temu, 9 maja 1920 roku przez centrum Kijowa przemaszerowała wspólna

defilada wojsk polskich i ukraińskich.

„Na szerokim przestronnym Chreszczatyku – głównej ulicy Kijowa – po obu stronach na trotuarach oczekiwały nieprzejrzanego tłumu. Majowe słońce przygrzewało mocno, chłodził tylko lekki powiew znad Dniepru. Wcisnąłem się w pobliże zaimprovizowanej trybuny, na której defiladę miał przyjąć ówczesny dowódca 3. Armii gen. Rydz-Śmigły.

Byłem podniecony i wzruszony. Po raz pierwszy w życiu miałem okazję zobaczyć polskich żołnierzy. Wreszcie usłyszeliśmy nadchodzący z daleka gwar i okrzyki, które szybko potęgniały. Wychyliwszy się zobaczyłem otwierający defiladę pułk podhalański. Obok rozległy się okrzyki i wiwaty w językach ukraińskim, polskim, a nawet rosyjskim. Podhalanie szli sprężysto, jakby nie mieli za sobą dwutygodniowego forsownego marszu po stepach



9 maja 1920 roku wspólną defiladę wojsk polskich i ukraińskich na Chreszczatyku przyjmuje dowódca 3. Armii gen. Rydz-Śmigły

i piaskach ukraińskich wśród nieustannych potyczek od Styru i Horynia aż do samego Kijowa. Za nimi szły w ordynku oddziały 1. dywizji, pułki wielkopolski, suwalski; oddziały dywizji litewsko-białoruskiej; artyleria ciężka i oddziały techniczne.

Zamykała defiladę 6. dywizja ukraińska, przywitana entuzjastycznie przez tłumnie zalegających ulice Ukraińców. Mieli nadzieję, że przy pomocy polskiej zdobędą upragnioną niepodległość – tak wspominał defiladę Władysław Wolski, dziennikarz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

9 maja 2020 roku przedstawiciele władz państwowych Polski i Ukrainy uroczysto (choć z ograniczeniami spowodowanymi kwarantanną) oddali cześć żołnierzom poległym w walce z bolszewikami.

Na Cmentarzu Bajkowa oraz pod tablicą upamiętniającą ata-

mana Symona Petlurę zapalił znicze ambasador RP Bartosz Cichocki wraz z przedstawicielami ukraińskiego Ministerstwa Obrony, a przy grobach polskich żołnierzy stanęła honorowa warta. Jednocześnie w Warszawie na grobie generała wojska Ukraińskiej Republiki

Ludowej Marka Bezruczki kwiaty złożyła Małgorzata Maria Gosiewska - wicemarszałek Sejmu RP, Jan Kasprzyk - szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Andriy Deszczycia - ambasador Ukrainy w RP.

KOS



Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki, attache obrony kmdr Maciej Natęcz na Kwaterze 114 żołnierzy 3 Dywizji Piechoty Legionów Wojska Polskiego na Cmentarzu Bajkowa w Kijowie



Uroczystości na grobie generała wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej Marka Bezruczki w Warszawie

„Rok 1920 – pamięć w czasach zarazy”

Upamiętnieniu braterstwa Polaków i Ukraińców w czasie wojny polsko-bolszewickiej poświęcona została multimedialna akcja „Rok 1920 - pamięć w czasach zarazy” zainicjowana i zrealizowana przez korespondenta „Radia Wnet” Pawła Bobołowicza i dziennikarza „Kurieru Galicyjskiego” Dmytra Antoniuka.

Dziennikarze przebyli 2000 kilometrów szlakiem cmentarzy i pól bitewnych, na których walczyli i zostali pochowani polscy i ukraińscy żołnierze. Głosząc chwałę polskiego i ukraińskiego oręża udało się im odwiedzić takie miejsca jak Nowogród Wołyński, Susły, cmentarz w Korcu, w Zdołbunowie, Równym, w Żółtańcu, Horpyni, Łopatyni. Na odwiedzanych mogiłach korespondenci zapalali symboliczne znicze w barwach sojuszniczych – białe i czerwone, niebieskie i żółte.

## DZWONY ZABRZMIAŁY JEDNOCZEŚNIE!

Finał akcji nastąpił 9 maja w Kijowie, w którym to sto lat temu, w 1920 roku, po wyparciu bolszewików przez polskie

i ukraińskie oddziały, ulicami Kijowa przeszła wspólna parada wojskowa, którą odbierał generał Edward Śmigły i ówczesny

pułkownik Marko Bezruczko. Polacy i Ukraińcy przez miesiąc stacjonowali w Kijowie, później zostali wyparci przez bolszewików, ale nie zakończyło to polsko-ukraińskiego braterstwa. Żołnierze razem walczyli aż do ostatecznego triumfu nad bolszewikami, po Bitwie Warszawskiej 15 sierpnia 1920 roku. Dziennikarze złożyli kwiaty na cmentarzu Bajkowa, gdzie spoczywa 117 polskich żołnierzy poległych w walkach o Kijów, zaś w południe zabrzmiały dzwony w kijowskiej konkatedrze św. Aleksandra oraz w wielu kościołach z miejsc, gdzie zostały upamiętnione walki z 1920 roku.

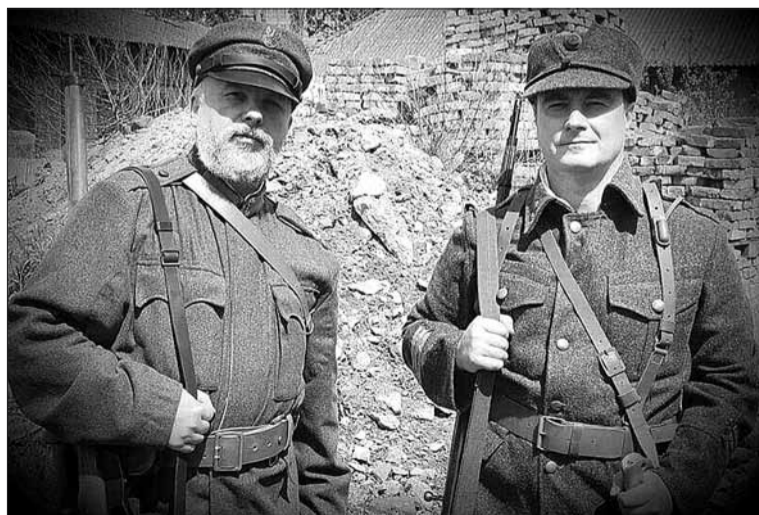
Dziennikarze przypomnieli także o ukraińskich żołnierzach, którzy dziś przeciwstawiają się agresji rosyjskiej i nieustannie

walczą o swój kraj od 2014 roku, wśród których są też Ukraińcy z polskimi korzeniami. W cześć ich pamięci o tej samej porze zabrzmiały dzwony prawosławnego Soboru św. Michała Archanioła o Złotych Kopułach i odbyło się nabożeństwo żałobne pod ścianą upamiętniającą ukraińskich żołnierzy, którzy zginęli w 2014 roku na Wschodzie.

Relacje z tych wydarzeń zwińczyły audycję „Program Wschodni” prowadzoną z kijowskiego studia „Radia Wnet” przez red. Pawła Bobołowicza.

O tej samej porze, w kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie rozpoczęto Mszę św. w intencji poległych w wojnie polsko-bolszewickiej oraz walczących o wolność Ukrainy od 2014 roku.

KOS



9 maja w Kijowie, Paweł Bobołowicz wraz z Dmitriem Antoniukiem w mundurach żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej i Wojska Polskiego z 1920 r. odbyli honorowy patrol ulicami Kijowa. (Oryginalne mundury z 1920 roku udostępniło Muzeum Szturm we Lwowie)

## Akcja

Ciąg dalszy ze str. 1

RAJDOCROSS SAMOCHODOWY  
POLONII KIJOWA

Ze względu na panującą kwarantannę tegoroczny rajd miał wymiar ograniczony i skromny. Wzięło w nim udział tylko kilka samochodów udekorowanych polskimi i ukraińskimi flagami. Tradycyjnie rozpoczął się on pod konkatedrą pw. św. Aleksandra w Kijowie, która zawsze była i jest miejscem niezwykle waż-



Duszpasterz Polaków przy parafii konkatedralnej ks. dk. Jacek Jan Pawłowicz poprowadził modlitwę

nym dla Polaków mieszkających w Kijowie. Wierni nie mogli wejść do wnętrza świątyni (obecnie poza nabożeństwami w kościele nie może być więcej niż dwie osoby, a podczas nabożeństw 10). Dlatego wszyscy pozostali przy swoich samochodach, z maskami na twarzach,

zachowując przepisową odległości przestrzegając obowiązujące przepisy. Dali w ten sposób świadectwo dyscypliny i zrozumienia sytuacji.

Z wysokości schodów konkatedry, przed wystawioną ikoną BM Częstochowskiej – Królowej Polski, Duszpasterz Polaków przy parafii konkatedralnej ks. dk. Jacek Jan Pawłowicz poprowadził krótką



modlitwę, w której przywołał słowa św. Jana Pawła II, którego 100. rocznicę urodzin będziemy obchodzić już w tym miesiącu (18 maja). Krótkie słowo, do tej nielicznej grupy, skierował również p. Konsul RP Jacek Gocłowski.

Po błogosławieństwie uczestnicy Rajdu rozdzielili się i udali się do miejsc naznaczonych obecnością Polaków w Kijowie. Oddając hołd tym szczególnym miejscom, uczestnicy wypowiedzieli się na temat akcji „Polska dla mnie”, ustanowionej przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Informacja własna

## Edukacja on-line

NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO  
W CZASIE EPIDEMII

Nauczanie języka polskiego w Obwodowym Towarzystwie Polskim „Polonia” w Chersoniu ma wieloletnią tradycję. Od roku 2003 w naszej organizacji pracują nauczyciele z Polski kierowani najpierw przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, a obecnie przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą w Warszawie.

Dzięki pomocy nauczycieli z Polski nasze Towarzystwo ciągle rozwija swoją działalność. Jesteśmy widoczni w miejscowych mediach, bierzemy udział w licznych lokalnych imprezach kulturalnych, sami organizujemy uroczystości rocznicowe i religijne, konkursy oraz imprezy sportowe. Przede wszystkim jednak nieprzerwanie odbywa się nauka języka polskiego.

W tym trudnym dla wszystkich czasie, przy wsparciu pani prezes Rozalii Lipińskiej, nauka języka polskiego jest kontynuowana drogą on-line. Dzięki

technologiom informatycznym możliwe jest prowadzenie zajęć zdalnych, kontaktowanie się z uczniami drogą elektroniczną oraz organizowanie konkursów, czy edukacji filmowej. Zajęcia te prowadzi Paweł Elias, nauczyciel skierowany do naszego Towarzystwa przez ORPEG w Warszawie pięć lat temu. Lekcje odbywają się przez Skype, regularnie, pięć dni w tygodniu. Uczniowie pracują w pięciu grupach o różnym stopniu zaawansowania językowego, kilkoro z nich pan Paweł przygotowuje do egzaminu certyfikacyjnego z języka polskiego

na poziomie B-1. Uczniowie poznający język polski na lekcjach w OTP „Polonia” mają też okazję uczestniczyć w konkursach on-line. Z okazji Narodowego Święta Konstytucji Trzeciego Maja projektują okolicznościowe kartki pocztowe, które są oceniane według regulaminu konkursowego. Smutny czas epidemii nie przeszkodził nam w corocznym konkursie ortograficznym. 10 uczniów zgłosiło chęć do wzięcia udziału w tegorocznej edycji dyktanda „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy...po polsku” organizowanego drogą elektroniczną 02.05.2020 przez Fundację „Wolność i Demokracja”.

Jak widać, zarówno zapał jak i zaangażowanie ze strony uczniów i nauczyciela oraz tak zwane dobre chęci, pozwalają pracować bez względu na ograniczenia i wszystko, co wiąże się z sytuacją epidemiczną. Najważniejszy okazuje się cel, a jest nim doskonalenie języka polskiego i nieprzerwany kontakt z kulturą polską. Naszym działaniom przyświecają słowa Jana Pawła II, papieża Polaka, który wiele lat temu wypowiedział następujące zdanie: „Trzeba być silniejszym niż warunki czasu i życia”.

Swietlana SZUWAŁOWA  
(z-ca prezesa OTP „Polonia”  
w Chersoniu)



Zajęcia on-line prowadzi Paweł Elias

## Dialog ukraińsko-polski

„UKRAINA-POLSKA: PARTNERSTWO STRATEGICZNE  
W UKŁADZIE GEOPOLITYCZNYCH WSPÓŁRZĘDNYCH”



## O WSPÓŁPRACY NDU I UP

14 maja odbyła się zdalna II Międzynarodowa naukowo-praktyczna konferencja „Ukraina-Polska: strategiczne partnerstwo w układzie geopolitycznych współrzędnych”, organizowana przez Narodowy Uniwersytet Zasobów Biologicznych i Naturalnych w Kijowie oraz Akademię Pomorską w Słupsku.

W konferencji uczestniczyli dr Julia Kuzmenko z Państwowego Uniwersytetu im. Mikołaja Gogola w Nieżynie oraz reprezentujący Instytut Politologii w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie Mateusz Kamionka, którzy w sesji plenarnej przedstawili temat: Edukacja nieformalna, jako instrument rozwoju ukraińsko-polskiego dialogu młodzieżowego (na przykładzie współpracy NDU i UP). Celem wystąpienia było przybliżenie ram teoretycznych oraz praktycznych edukacji nieformalnej na poziomie międzynarodowym. ■



## Spacery po mieście

Część IX  
(Ciąg dalszy z nr 615)

Jedną z pozycji wydawnictwa „Duch i Litera” – tradycyjnie przykładającego dużą wagę do tematów poświęconych historii i kulturze Polski, jest książka Hanny LITWIN pt.: „Kijów po polsku: od Chrobrego do Majdanu”. Z zezwolenia dyrektora wydawnictwa Leonida Finberga publikujemy fragmenty tego najnowszego przewodnika w języku polskim, prezentującego najciekawsze historyczne i kulturalne miejsca stolicy Ukrainy.

Ulica Kościelna zaprowadzi nas stromo w dół na Plac Niepodległości, wprost pod tzw. Bramę Lacką zwieńczoną figurą Michała Archanioła – budowla ma przypominać, że w tym miejscu znajdowała się jedna z trzech bram prowadzących do Grodu Jarosława Mądrego i jednocześnie do wspomnianej Słobody Lackiej.

Patrząc spod bramy możemy objąć okiem cały ogromny plac – Majdan Niezależności (Plac Niepodległości). To tu dokonały się przemiany i rozegrały najbardziej krwawe wydarzenia na Majdanie w roku 2013 i 2014 roku. Po rozbiciu studenckiej pokojowej manifestacji na Majdanie przyciągnęły tysiące ludzi z całej Ukrainy. Powstało namiotowe miasteczko. Ukraińcy protestowali przeciw polityce prezydenta Janukowycza. Chcieli podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią i odejścia od władzy starej, skorumpowanej prokremlowskiej ekipy – chcieli zmian.

Po stronie władzy były regularne jednostki specjalne „Berkut” ze snajperami i ostrą amunicją, po stronie Majdanu drewniane tarcze, koktajle Mołotowa, płonące opony i bruk. Przez długie miesiące trwały praktycznie niustające walki. W lutym doszło pozornie do wzajemnej ugody. Jednak ekipa Janukowycza złamała wszelkie ustalenia i przystąpiła do militarnego szturm, w którym zginęło prawie 100 osób – głównie bardzo młodych ludzi. Gdy powiększająca się liczba ofiar zaczęła budzić strach przed odpowiedzialnością, prezydent Janukowycz zbiegł do Rosji. Rozpisano nowe wybory prezydenckie, które w maju 2014 roku wygrał w pierwszej turze prezydent Petro Poroszenko. I tak skończyła się kolejna epoka w historii miasta.

Stojąc przed Bramą Lacką, widzimy przed sobą Plac Niepodległości przecięty szeroką

## „KIJÓW PO POLSKU: OD CHROBREGO DO MAJDANU”

ulicą Chreszczatyk. U zbiegu ulicy i placu, po lewej stronie stoi duży, niegustowny, ale ważny budynek – siedziba Związków Zawodowych. Po przeciwnej stronie placu stoi duża kolumna, a na jej szczycie dziewczyna trzymająca w dłoniach girlandę z kłosów żyta. To Berehynia – postać z mitologii słowiańskiej, dobry duch chroniący domostwo i jego mieszkańców. Jednak kijowianie nazywają ten pomnik po prostu „stelą”.

Jedna z fontann przedstawia legendarnych założycieli miasta – Kija, Szczeka, Chorywa i ich siostrę Łybid’ (Łabędź). Jest pomniejszoną kopią pomnika stojącego nad brzegiem Dniepru pod Ławrą Peczerską. Widoczna za pomnikami szklana fala, kryje podziemne centrum handlowe i łagodzi kanciastość ogromnego Hotelu Ukraina stojącego na wzgórzu. Z prawej strony lekkiej i wytwornej gmach Akademii Muzycznej.



Kijów. Plac Niepodległości

W górę, pod mostkiem pnie się ulica Instytucka, mijając stojący na wzgórzu po lewej stronie żółty klasycystyczny budynek wybudowany, jako Instytut dla Szlachetnie Urodzonych Panien (stąd nazwa ulicy), a w czasach stalinowskich nazwany Pałacem Październikowym i będącym siedzibą NKWD.

Ulica Chreszczatyk jest interesująca bardziej ze względów historycznych niż architektonicznych, gdyż większość budynków powstała w czasach sowieckich w monumentalnym stylu socrealistycznym. Zabytkowe budynki starego Chreszczatyku zostały zaminowane przez Armię Sowiecką i wysadzone w powietrze tuż po wkroczeniu Niemców do miasta w 1941 roku. Rosjanie zastosowali wówczas detonatory odpalane drogą radiową.

Budynki na Chreszczatyku wylatywały w powietrze jeden za drugim siejąc panikę i zniszczenie. Prócz nielicznych Niemców zginęły wtedy tysiące cywilnych mieszkańców Kijowa. Nazwa Chreszczatyk

pochodzi prawdopodobnie od nazwy potoku płynącego dnem wąwozu, do miejsca, w którym Włodzimierz Wielki chrzczył poddanych. To najważniejsza ulica miasta – szeroka, prestiżowa, reprezentacyjna, łączy ze sobą kilka dzielnic. Właściwie wszystkie drogi w Kijowie wiodą przez Chreszczatyk. I zawsze tak było. Na przełomie wieku XIX



Witryny księgarni Leona Idzikowskiego (1909 r.)

i XX, kiedy społeczność polska w Kijowie była najliczniejsza, właśnie tu mieściło się najwięcej polskich firm, sklepów, hoteli, restauracji i... polskich księgarni. Pod numerem 20 – polska księgarnia K. Szepe, pod 25 księgarnia W. Karpińskiego, pod 27 filia księgarni Leona Idzikowskiego, pod 32 księgarnia z polskimi wydawnictwami dla dzieci i młodzieży F. Dobrzańskiego i wreszcie najważniejsza, mieszcząca się naprzeciw wylotu ulicy Proriznej główna księgarnia i biblioteka Firmy Wydawniczej Leona

Idzikowskiego. Choć wszystkie wymienione księgarnie prowadziły działalność patriotyczną, m. in. przez krzewienie kultury narodowej oraz często rozprowadzanie wydawnictw nielegalnych, podlegających cenzurze, a przemycanych z innych zaborów, to ich działalność społeczna nie dorównywała rozmachem firmie Idzikowskiego. Okres działania w Kijowie

wydawnictwa Idzikowskiego to lata 1858 - 1919, a zatem do odzyskania przez Polskę niepodległości, kiedy to właściciele przenieśli się do Warszawy. Przez 60 lat ten rodzinny biznes, założony przez ojca, Leona i kontynuowany przez pracę jego żony i dzieci, rozwijał się i rozrastał, przekształcając się stopniowo z działalności biznesowej w działalność o charakterze patriotyczno-społeczno-kulturalnym. Wydawano arcydzieła literatury polskiej, ale również nuty i utwory muzyczne znanych twórców europejskich. Przy księgarni wyrosła czytelnia, w której skupiało się życie kulturalne Kijowa.

Można tu było wypożyczyć książki z biblioteki mającej ponad 170 tysięcy pozycji.

Rozwój tak wszechstronnej działalności firmy był oczywiście okresowo uzależniony od aktualnej polityki caratu. Represje po 1863 roku spowodowały ograniczenie jej możliwości, łącznie z wyrokiem skazującym właściciela na trzy lata więzienia w twierdzy za wydanie książki o Powstaniu Styczniowym. Jednak złagodzenie antypolskiej polityki po rewolucji 1905 roku zaowocowało w firmie Idzikowskiego aktywnością społeczną, adresowaną do Polaków. Zorganizowano Salon Artystyczny, prezentujący prace artystów plastyków, oraz „Biuro koncertowe” zajmujące się organizacją koncertów największych sław muzycznych w tamtym okresie. Firma Idzikowskiego umożliwiła kijowianom wysłuchanie koncertów Rachmaninowa i Szalapina, a co ważniejsze, Szymanowskiego i Paderewskiego.

Ulicę Chreszczatyk z dwóch stron zamykają dwa place – Plac Europejski od północy i plac Besarabski od południa. Nazwa



Widok na Chreszczatyk z Placu Besarabskiego. Żadne reprodukcje nie oddadzą masowości socrealistycznej architektury. Na weekend aleja przemienia się w przyjemny deptak



Pomnik legendarnych założycieli miasta – Kija, Szczeka, Chorywa i ich siostry Łybid’ (projekt – Anatolij Kuszczyński)

placu łączy się z nazwą targowiska z egzotycznymi produktami. Dziś również jest tu targ, ale w krytej hali z przełomu XIX i XX w. W budynku obok znajduje się „Pińczuk Art Centre” ze sztuką nowoczesną, galeria ufundowana przez oligarchę Wiktora Pińczuka, a prywatnie zięcia byłego prezydenta Leonida Kuczmy. Na rogu placu i Bulwaru Szewczenki natrafimy na ciekawy skwer. Ciekawy, bo pusty – to miejsce po ostatnim kijowskim Leninie. Ukraińska prowincja do niedawna wciąż jeszcze obfitowała w Leniny, jednak ten stojący w Kijowie był wstydem największym. Po 20 latach niepodległości wciąż był obecny w stolicy i nie poddawał się przemianom politycznym. Gdy w 1994 roku mieszkańcy Kijowa odłupali mu nos, tutejsi komuniści z Komunistycznej Partii Ukrainy (tak, tak!) ustawili przy pomniku namiot z ochroniarzami. Panowie w dresach czuwali nie tylko nad bezpośrednim, fizycznym bezpieczeństwem przywódcy światowego proletariatu, ale też nad „moralnym” zachowaniem turystów w jego obecności.

I dopiero Euromajdan obalił zbrodniarza. 8 grudnia 2013 roku ukraińscy studenci zarzucili mu pętlę na szyję i owinawszy o drzewa ciągnęli z całych sił, aż do zrzucenia z postumentu. Gdy runął z wielkim hukiem, nie rozpadł się na kawałki jak nasz tandetny Dzierżyński z Placu Bankowego, a jedynie zaległ monolitycznie wywalając wielką dziurę w trotuarze. I zaraz się okazało, że podstawowym wyposażeniem plecaka kijowskiego studenta jest młotek. Wśród okrzyków radości rozpoczęła się gorączkowa praca rozłupywania towarzysza na kawałki. O paradoksie! O ile nie chcieli go w całości na ulicy, o tyle każdy chciał zanieść do domu kawałek Lenina. I to nie tylko studenci – wg naocznych świadków w pewnym momencie pojawił się starszy z okrzykiem – „Rebiata, ja represjirowanyj, dajcie tożę łupnut’!”. I tak kijowski Lenin zjednoczył pokolenia we wspólnej pracy, żegnając się już na stałe z Chreszczatykiem, na który patrzył od 1946 roku.

Warto zapamiętać!

Ciąg dalszy ze str. 1

## O PEWNYM MICIE SŁÓW KILKA

O „sprawiedliwym” zwycięstwie 9 maja nakręcono dziesiątki, jeśli nie setki filmów, napisano tysiące pieśni. Wierszy nawet nikt nie liczy. Dzień 9 maja uczyniono w ZSRR (i nie tylko!) dniem wolnym od pracy, ogólnonarodowym świętem celebrowanym na uroczystych akademiach, spotkaniach, koncertach. Także – co może najważniejsze – dniem pełnej patosu i mocarstwowości wojskowej defilady na moskiewskim Placu Czerwonym. W tym dniu weterani Armii Czerwonej (i nie tylko oni!), wyciągając z szaf przesiąknięte naftaliną mundury i polerując zaśnieżone ordery. W ten dzień składane są wieńce i zapalane znicze. Ten dzień, jak Federacja Rosyjska długa i szeroka, jednoczy wszystkich w poczuciu dumy zwycięstwa, mocy i moralnej wyższości nad tymi, których ominęło szczęście życia w Federacji.

Wszędzie jest pięknie, uroczyście, kolorowo i podniosłe! Gra muzyka, wojsko maszeruje, delegacje składają wieńce, dzieci recytują wiersze, weterani dumnie wypinają pierś i pobrzękują orderami. Spokojnie! Wcale nie zamierzam krytykować weteranów wojny, nie zamierzam też odmawiać szacunku jej ofiarom, kpić z dzieci, krytykować składanie wieńców! Zgoda, może to wszystko jest przesadne, pompatyczne, pełne rażącego patosu, pełne braku umiaru i pozbawione dobrego smaku, ale wcale nie to mnie irytuje! Wszędzie to bowiem jest właśnie następstwem i ucieleśnieniem „grzechu pierwotnego” czyli mitu o „wielkim zwycięstwie” dnia 9 maja 1945 roku. Nie zamierzam dyskutować z tego mitu „wyznawcami”. Próbowałem już – bez sensu. Oni nie chcą dyskutować. Im z tym mitem jest po prostu dobrze, komfortowo, swojsko. Dlatego nie potrafią (nawet jeśli by chcieli) przyjąć do wiadomości nawet tego, że z tym „mitem” są problemy. Wolą świętować. Tymczasem...

Problem pierwszy – data. Będąc jeszcze w wieku bardziej niż młodzieńczym, każdego roku, dnia 9 maja cieszyłem się, że kiedyś tam ci brzydki Niemcy przegrali wojnę. Oczywiście rozumienie problemu plasowało się na poziomie mego ówczesnego wieku i wiedzy, co dzisiaj wspominam z zażenowaniem, ale przyznaję – tak właśnie było. Jednak z czasem, z dorastaniem, z liczbą przeczytanych książek, coraz częściej zadawałem sobie pytanie – dlaczego, do licha, my „świętujemy” 9 maja, a „reszta świata” 8? Co to za bałagan? Robią „nam” na przekór? Z czasem – zrozumiałem. Najpierw zrozumiałem „mechanizm” roz-

bieżności. Otóż tak naprawdę, to kapitulacja III Rzeszy została podpisana dnia 7 maja 1945 roku w Reims, w kwaterze głównej gen. Eisenhawera. Zawierała klauzurę, że jej postanowienia (m. in. przerwanie ognia, kapitulacja, złożenie broni) „wchodzi w życie” dnia 08 maja 1945 roku w nocy (o ile dobrze pamiętam o 23.30). Była to w pełni formalna i podpisana przez przedstawicieli wszystkich państw, które podpisać ją powinny, kapitulacja. Także, w imieniu ZSRR, podpisał ją gen. Susłoparow – przedstawiciel Stalina w Kwaterze Głównej aliantów.

Jednak – ze względu o których później – Stalin nie uznał tej kapitulacji za kapitulację! Stwierdził, że gen. Susłoparow przekroczył swoje pełnomocnictwa i że jego podpis na akcie, złożony w imieniu ZSRR, jest nieważny. Stalin domagał się od sojuszników powtórzenia całej ceremonii i sojusznicy ustąpili. Podpisaną już kapitulację uznali za „protokół przedkapitulacyjny”(!), a całą procedurę powtórzono. Zgodnie z żądaniem Stalina, oficjalna kapitulacja III Rzeszy odbyła się na terytorium zajęтым przez Armię Czerwoną, w Karlhorst (przedmieście, obecnie dzielnica Berlina), dnia 08 marca 1945 roku o godzinie 22.43. czasu miejscowego. Dnia 8 maja!!!

Jednakże, godzina 22.43 w Berlinie, dnia 8 maja, była godziną 00.43 dnia 9 maja w Moskwie i Stalin żądał datowania aktu kapitulacji czasem moskiewskim! Ale chociaż Zachód Stalinowi raz już ustąpił i za ostateczny akt kapitulacji zgodził się uznać ten podpisany w Karlhorst, a nie w Reims, to na to, by wszyscy „żyli” zgodnie z moskiewskim czasem nie wyraził zgody. Dlatego Zachód obchodzi rocznicę kapitulacji III Rzeszy dnia 8 maja, a Rosja (niegdyś ZSRR) 9 maja. Przyznaję – straszne zamieszanie!

Później zrozumiałem przyczyny tego zamieszania. Stalin już wówczas budował mit o „zwycięstwie w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”. Dokładnie tak! Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej (1941-1945 – można sprawdzić na pierwszym lepszym pomniku!), a nie II Wojnie Światowej (1939-41)! Tej wojnie, z której „wyrzucono” tzw. „marsz wyzwoleńczy” rozpoczęty 17 września 1939 roku i niemiecko-radziecką defiladę w Brześciu, Wojnę Zimową z Finlandią, aneksje Państw Bałtyckich i Besarabii. Tej wojnie, w której ZSRR zawsze był ofiarą i w której tylko naród radziecki cierpiał, poświęcał się i umierał. W której jedynie ofiary poniesione przez ZSRR były

warte szacunku i uwagi. W tej wojnie, w której jedynie na ZSRR napadnięto zniemacka, zdradziecko i nieoczekiwanie! W której jedynymi bohaterami byli radzieccy żołnierze. W tej wojnie, w której największym i praktycznie jedynym zwycięzcą miał być ZSRR i nikt inny. Dlatego, po pierwsze, nie Reims i nie Eisenhower, a Karlhorst i Żukow! Dlatego nie czas miejscowy i 8 maja, a moskiewski i 9 maja! Sława i dzień kapitulacji musi należeć TYLKO do ZSRR i kropka!

Wreszcie zrozumiałem też „po co to wszystko”. Po pierwsze, uwaga natury ogólnej. Związkowi Radzieckiemu mity były niezbędne do istnienia. Dzięki nim budowano wizję alternatywnej rzeczywistości. Ukrywano porażki, przerysowywano sukcesy, kreowano wrogów i bohaterów, tłumaczono niewytłumaczalne. Budowano harmonijny i prosty w odbiorze obraz harmonijnego państwa. Klęska – szpiedzy! Głód – szkodnicy! Stachanow – przykład! Kolektywizacja – droga do dobrobytu! Rozkułaczenie – sprawiedliwość! Pięciolatka – sukces! Partia – zawsze ma rację! Stalin – dobry geniusz wszechczasów! Mity, mity, mity...



Feldmarszałek Wilhelm Keitel podpisujący akt kapitulacji Wehrmachtu w Karlhorst. 8 maja 1945

To jak te mity zmieniały się, w zależności od „wyższej” potrzeby, najłatwiej prześledzić na przykładzie mitu o marszałku Tuchaczewskim. Do roku 1937 – młody geniusz wojskowości, nadzieja Armii Czerwonej, tytan strategicznej myśli. Jeden z pierwszych pięciu marszałków Armii Czerwonej (Budionny, Jegorow, Blucher, Woroszyłow, Tuchaczewski). Był łagodnym, ale jednak antagonistą Stalina. Był też duchową oporą i nadzieją do bezsprzecznie istniejącej w Armii Czerwonej krytycznej do Stalina frakcji. Oczywiście Stalin nie zamierzał podobnego tolerować! Zadział i od 1937 do 1956 Tuchaczewski to zdrajca, spiskowiec, kontrrewolucjonista, wróg ludu. Aresztowany,

oskarżony, skazany i rozstrzelany w 1937 r. w ramach tzw. „sprawy Tuchaczewskiego”, czyli części stalinowskich „czystek” w Armii Czerwonej. W końcu – od 1957 do teraz – znowu geniusz. Fałszywie oskarżony, niesprawiedliwie rozstrzelany, zrehabilitowany. Czemu tak? Cóż, bohater był potrzebny Chruszczowowi by wytłumaczyć niezdarność w zarządzaniu gospodarką ZSRR. Chruszczow skonstruował taki ciąg logiczny. „Tuchaczewski był geniuszem wojskowości – gdyby go Stalin nie rozstrzelał, dowodziłby on Armię Czerwoną i nie byłoby klęsk 1941 r. Tuchaczewskiego rozstrzelano – klęski w 1941 były – ZSRR poniósł kolosalne straty, w tym gospodarcze. Dlatego właśnie teraz tak ciężko jest żyć w ZSRR i dlatego potrzebna jest cierpliwość i kolejne lata wyrzeczeń”. Sprytnie, prawda?

Mit o „zwycięstwie ZSRR” jest mitem złożonym. W krótkoterminowej perspektywie miał on stanowić kompensatę za klęskę w 1941 roku, za trudy i wyrzeczenia całej wojny, za jej ofiary (nie tylko wojskowe). Miał usprawiedliwić przedwojenne, wojenne i powojenne okrucieństwo

W nieco dłuższej perspektywie, mit ten miał stanowić dla obywateli i narodów ZSRR wyjaśnienie dla powojennych ofiar, trudów i wyrzeczeń – prawda, inaczej jak w chruszczowskiej wersji z „reanimacją” mitu Tuchaczewskiego. Najprościej: jest źle, jest ciężko, jest głodno – wszystkim winna wojna. Ta wojna, którą wygraliśmy! Na ZSRR podstępnie napadnięto. ZSRR walczył w osamotnieniu. ZSRR zwyciężył i uratował cały świat! Dlatego, chociaż musimy się tłoczyć w komunalnych mieszkaniach i walących się chatach, chociaż chodzimy obdarci, chociaż jesteśmy głodni, chociaż musimy pracować za marne kopiejki po 12 godzin dziennie – warto! Przecież jesteśmy narodem zwycięzców! Przecież na froncie ciężiej było! Przecież i teraz, tak jak na wojnie, zwyciężymy!

Długoterminowa perspektywa jest bardziej złożona. Po pierwsze, mit o zwycięstwie był podstawą do budowy kolejnego, niebywale ważnego dla ZSRR mitu – o tym, że błyskotliwe zwycięstwo ZSRR w największej i najokrutniejszej w historii ludzkości wojnie jest potwierdzeniem słuszności i niezwykłości komunistycznej ideologii. Ta zaś przecież leżała (przynajmniej oficjalnie) u samych podstaw ZSRR i była „prawdą ostateczną”. Mit ten automatycznie stawiał „na przegranych pozycjach” wszystkich oponentów i krytyków komunizmu! Logiczne – jeśli system komunistyczny potwierdził swoją wyższość (przecież zwyciężył!) to próba budowy wszystkich innych systemów wiedzie na bezdroża! To jak budowano mit o tym, że to właśnie komunizm i wszystko to co z nim związane i z niego wynika „dał” ZSRR zwycięstwo, bardzo łatwo prześledzić czytając pamiętniki radzieckich dowódców z czasów II wojny światowej. Szczególnie te ich fragmenty o „przewodniej roli partii” w Armii Czerwonej i o „prawości oraz bohaterstwie” komunistów. Właśnie tak! Nie żołnierzy, a komunistów! To komunizm zwyciężył! To zwyciężyła partia! Bez nich – nie byłoby zwycięstwa!

Po drugie, mit o samodzielnym (praktycznie) zwycięstwie w wojnie z III Rzeszą i tym samym o „uratowaniu świata od faszyzmu”. Przez dziesięciolecia był on (i jest) podstawą do wystawiania świata „rachunków” za to uratowanie. Polacy, Ukraińcy, Litwini, Bułgarzy, Czesi, Rumuni i inni nie raz czytali lub słyszeli podobne – „myśmy was wyzwolili”, „my was uratowaliśmy”, jesteście nam winni wasze życia, wolność i dobrobyt. Wasza wdzięczność powinna



Podpisanie aktu kapitulacji 7 maja 1945 r. w Reims

być wieczna i bezwarunkowa. Tymczasem to nie tak. Te monologi o „wyzwoleniu” i „uratowaniu” uniemożliwiają głębszą refleksję nad tym co się stało. Nie pozwalają pamiętać o tym, że za Armią Czerwoną szedł Smierś, NKWD, aresztowania, grabieże, gwałty i deportacje. To „wyzwolenie” i „uratowanie” było przecież wstępem do instalacji kontrolowanych przez ZSRR władz i wasalizacji wielu krajów. Oczywiście – to nie było to, czym była niemiecka okupacja! Jednak „wolnością” nazwać tego nie sposób. Tak więc z tą „wdzięcznością” jest tak jak z tą „wolnością” – jest ograniczona i inną nigdy nie będzie. Niestety, wiara w „mit o zwycięstwie” zrozumienie tego czyni niemożliwym.

Podobnych monologów o długu wobec ZSRR (teraz Rosji) od czasu do czasu przychodzi wysłuchiwać – prawda może nie tak natrętnie powtarzanych, cichszych, delikatniejszych i w nieco innej formie – obywatelom państw zachodnich. Słyszą oni o kunktatorstwie i niechęci do utworzenia „drugiego frontu”, są epatowani cyframi strat na froncie wschodnim, oskarżani o bierność itp., itd. Oczywiście, prawdziwość powyższych zarzutów jest bardziej niż dyskusyjna, tym niemniej także w dzisiejszej Rosyjskiej Federacji „mit o zwycięstwie” i „decydującej roli” jest wystarczającą podstawą by to czynić. Po zarzutach, kpinach, przechwałkach i porównaniach następują zazwyczaj wezwania do wdzięczności – tak tej moralnej jak i innej.

Ostatni raz, na skale ogólnoswiatową i „w świetle kamer”, „mit o zwycięstwie ZSRR” dał o sobie znać podczas Światowego Forum Pamięci Ofiar Holocaustu w Jerozolimie w styczniu 2020 roku. W trakcie półprywatnego Forum, zorganizowanego i opłaconego przez będącego w bliskich stosunkach z prezydentem Rosyjskiej Federacji Władimirem Putinem rosyjskiego biznesmena Mosze Kantora, głowom państw, premierom i honorowym gościom zaprezentowano nic innego jak mit właśnie. Taki z pominięciem radzieckich aneksji i wojen do 1941

roku, z pominięciem Lend Lease i lądowania w Normadii, z „decydującą rolą” i oczywiście z kapitulacją III Rzeszy w Karlhorst, 9 maja! Wszyscy goście grzecznie siedzieli i słuchali! Prawda, już po zakończeniu Forum, z uwagi na skalę manipulacji, oczywistych błędów i przeinaczeń oraz powszechnej, ogólnoswiatowej krytyki, współorganizator Forum, Instytut Yad Vashem, niewyraźnie, niechętnie i półgębkiem „odciął się” od „prawd” głoszonych przez Mosze Kantora. „Prawd”, które to właśnie na „mit” się składają.

Wreszcie – ostatnie. „Mit o zwycięstwie ZSRR w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”, mit o zwycięstwie po początkowych kłękach spowodowanych haniebną i zdradliwą napaścią, mit o zwycięstwie „jednoosobowym” i o „decydującej roli”, mit o „długu” (minimum moralnym) który świat zaciągnął u ZSRR był i jest „mitem cementującym” i niejako „mitem założycielskim”. Jest on mitem ogólnokrajowym, podobnie przeżywanym przez wszystkich i wszędzie. Od Brześcia po Władywostok. Od Norylska po Astrachań. To jego wspólne rozumienie, wspólna duma, wspólne pretensje (za niedoceniecie) do całego świata jednocy narody, języki, pokolenia dzisiejszej Rosji. Tak, jak kiedyś jednocy ZSRR. Nie znalazłem niczego innego, co by silniej i w bardziej oczywisty sposób było wspólne dla wszystkich obywateli Rosyjskiej Federacji.

To bardzo wygodny i wielofunkcyjny „mit”. Dlatego właśnie Stalinowi, Chruszczowowi, Breżniewowi, Andropowowi, Czernience, Gorbaczowowi, Jelcynowi i Putinowi (Miedwiediewa nie liczę) był i jest on potrzebny. „Mit o zwycięstwie”. O zwycięstwie samotnym, bohaterskim i unikalnym. Właśnie po to, by to zwycięstwo wyłącznie radzieckim i mitycznym uczynić – kapitulacja musiała mieć miejsce na terytorium zdobytym i kontrolowanym przez Armię Czerwoną, w Karlhorst, przed marszałkiem Żukowem i 9 maja!

Artur DESKA  
„Kurier Galicyjski”

### Koryfeusze nauki

110 lat temu, 13 kwietnia 1909 r., urodził się Stanisław ULAM polski i amerykański (obywatelstwo amerykańskie przyjął w 1943) matematyk, przedstawiciel lwowskiej szkoły matematycznej, współtwórca amerykańskiej bomby termojądrowej, miał swój udział w wystaniu człowieka na Księżyc.

Pochodził z dość zamożnej rodziny lwowskiej. Jego dziadek był architektem, który miał swój udział w budowie Politechniki Lwowskiej, ojciec z kolei był cenionym adwokatem. Już jako kilkuletnie dziecko zainteresował się astronomią. Niepospolite zdolności i zainteresowania przejawiał od początku. Jeszcze przed szkołą średnią samodzielnie odkrył sposób rozwiązywania równań kwadratowych, a szkole średniej intrygował go problem istnienia nieparzystych liczb doskonałych. Już w tym wieku potrafił dyskutować o teorii Alberta Einsteina.

Siedemnastoletni Stanisław Ulam wybrał się na cykl otwartych wykładów uniwersyteckich, gdzie po raz pierwszy zetknął się osobiście ze Stefanem Banachem – człowiekiem, który zostanie jego bliskim przyjacielem i odegra wielką rolę w jego życiu.

### Geniusze w Kawiarni Szkockiej

Banach, Mazur, Orlicz, Nikliborc, Auerbach, Kac, Stożek, Steinhaus tworzyli wówczas niezwykle barwne środowisko genialnych matematyków, których różne koleje losu pchnęły do Lwowa. Chwile wolne od zajęć uniwersyteckich spędzali głównie w Kawiarni Szkockiej, gdzie w kłękach papierosowego dymu, hałasie muzyki, i przy kieliszkach koniaku, rozprawiali na tematy matematyczne.

To tam rodziły się przełomowe teorie, tam rozwiązywano najtrudniejsze problemy i formułowano nowe pytania. W takiej atmosferze powstał nowy język matematyki, który okazał się kluczowy dla współczesnych nam cybernetyczno-informatycznych czasów.

Anegdotyczną sytuacją było to, że język ten lwowscy naukowcy zapisywali początkowo na ceracie pokrywającej stolik – trudno więc oszacować, ile genialnych twierdzeń zniknęło pod ścierką kelnera każdego wieczora przecierającego blat.

Jeszcze w czasie studiów Ulam zdobył już taką renomę, że otrzymał zaproszenie na międzynarodowy kongres matematyczny do Zurychu, na którym wygłosił referat, wkrótce zaś potem otrzymał propozycję asystentury na Uniwersytecie Moskiewskim. Pochłonięty pracą matematyczną od dwóch lat nie przystąpił do żadnego z obowiązkowych egzaminów, co tłumaczył „patologiczną awersją” do tego elementu

studiów. Ostatecznie Ulam złożył jednak stosowne egzaminy, a rozprawę magisterską napisał w ciągu jednej nocy i wkrótce po powrocie z Zurychu uzyskał tytuł magistra. Doktoryzował się zaledwie rok później.

### Wykłady z Einsteinem

Był rok 1934, Ulam miał dwadzieścia pięć lat i musiał odpowiedzieć sobie na pytanie: co dalej? Pochodził z od dwóch stuleci zupełnie zasymilowanej, ale jednak żydowskiej rodziny, a osoby tej narodowości spotykały się z pewnymi ograniczeniami przy zdobywaniu etatów na polskich uczelniach. Z propozycji moskiewskiej nie chciał korzystać – choć akurat matematyka stała tam na bardzo wysokim

poziomie. Ulam nie wyobrażał sobie jednak życia w kraju bolszewickim.

Robiąc użytek z zasobnego portfela swojego ojca, listy polecające od Steinhausu ruszył więc na podbój Zachodu. Zaczął od Wiednia, następnie odwiedził Zurych, stamtąd ruszył do Paryża, następnie do Anglii. W każdym z tych miejsc słuchał wykładów, sporadycznie sam też wykladał. Do Lwowa wrócił w roku 1935 i uświadomił sobie, że jego widoki na znalezienie tu pracy się nie zmieniły, a jeśli, to na gorsze.

Wtedy niespodziewanie otrzymał od Johna von Neumanna list z zaproszeniem do USA i ofertą posady na uniwersytecie w Princeton i trzysta dolarowym stypendium.

W Ameryce poznał Alberta Einsteina i chodził na jego wykłady, sam również nabierał wprawy jako wykładowca - miał tam jednak tylko stypendium. Uśmiechnęło się do niego jednak szczęście. Otrzymał propozycję trzyletniego kontraktu na Uniwersytecie Harvarda, z mieszkaniem i wyżywieniem w pakiecie.

### Z Los Alamos na Księżyc

Niestety, kontrakt na Harvardzie się skończył, a on nie miał żadnych poważniejszych opcji przed sobą, i jednocześnie nie mógł przecież wrócić do pograżającej się w wojnie Europie.

Przez pewien czas żył z oszczędności i dopiero pod koniec 1940 r. udało mu się znaleźć posadę na uniwersytecie w Madison. I wtedy właśnie po raz kolejny w życiu matematyka pojawił się von Neumann, który wciągnął go do prac nad bronią jądrową.

Jesienią 1943 r. Ulam wsiadł do pociągu jadącego w stronę jednego z najbardziej utajonych miejsc na Ziemi – Los

Alamos – w którego laboratoriach najtęższe umysły świata pracowały nad bombą atomową.

Próbny wybuch przeprowadzono 16 lipca 1945 r., a już 6 sierpnia bomba spadła na Hiroszimę, trzy dni później zaś kolejna wysadziła w powietrze Nagasaki.

„Kiedy dowiedziałem się o Hiroszimie i zobaczyłem fotografie zniszczeń, pierwszym uczuciem było zdziwienie. Nagle w moim mózgu dokonał się niezwykle skrót myślowy: cyfry wypisane białą kredą na czarnej tablicy i tuż potem miasto zmiecione z powierzchni ziemi” – opowiadał z czasem, nigdy nie przyznając się do wyrzutów sumienia.

Chyba zresztą nie miał ich naprawdę, skoro nawet po

## POLACY ŚWIATU



kapitulacji Japonii pozostał w Los Alamos, by kontynuować prace nad jeszcze bardziej niszczycielską bombą wodorową.

I to właśnie Ulam wpadł na rozwiązanie, które 1 listopada 1952 r. doprowadziło do pierwszej próbnej eksplozji superbomby na archipelagu Wysp Marshalla – była siedemset razy silniejsza niż wybuch w Hiroszimie.

Mimo, że z czasem opowiedział się za zaprzestaniem dalszych prac nad bombą wodorową o energii jądrowej jednak wciąż myślał, teraz jednak o tym, jak wykorzystać ją do lotów kosmicznych. Wchodził do kolejnych rządowych komisji poświęconych tym badaniom, aż w końcu, za prezydentury Johna Kennedy’ego, został członkiem prezydenckiego Naukowego Komitetu Doradczego, a także do-wództwa Sił Zbrojnych USA. Podobno to on właśnie zasugerował doradcy Kennedy’ego, Jerry’emu Wiesnerowi, że prezydent powinien wesprzeć projekty lotów na Księżyc.

Prawdopodobnie wtedy też zainteresował się komputerami, a nawet napisał pierwszy komputerowy program szachowy, który potrafił ograć człowieka. W 1967 r. przyjął stanowisko dziekana na Uniwersytecie Kolorado – co prawdopodobnie sam uznał za niezły sposób na emeryturę. Polskę odwiedził dopiero w 1973 r. Zmarł niespodziewanie na atak serca. 13 maja 1984 r.

jw / skp /

## MÓJ PLAN NA DZIŚ: DO POŁUDNIA NIC A POTEM WOLNE.



### Przedwojenna kuchnia lwowska

#### PĄCZKI KARTOFLANE

1 kg ugotowanych kartofli utrzeć na masę, aby grudek nie było, dodać łyżkę kwaśnej śmietany, 1/2 łyżki świeżego masła, 2 żółtka, trochę soli i cukru. Dobrze wyrobić, kłaść łyżką kupki na blachę wysmarowaną masłem.

Posmarować z wierzchu jajkiem, posypać mialkim sucharkiem i wsunąć na dwie godziny do gorącego pieca. Podać z sosem lub powidłami. SMACZNEGO!

(Przepisy Halszki Albrechtowej)

Nie masz w państwie nic boleśniejszego ponad to, kiedy ludzie sprytni uchodzą za mądrych. (Francis Bacon)

### ZIMNA ZOŚKA i w tym roku

Choć anomalie pogodowe stopniowo zaczynają wpisywać się w naszą codzienność, jednak tym, co przez dziesiątki lat jest w naszej pogodzie niezmiennie, są przymrozki w połowie maja wynikające ze zmiany cyrkulacji powietrza nad Europą.

To, co naukowcy nazywają „zjawiskiem klimatycznym”, rolnicy i sadownicy znają jako „zimną Zośkę” i „zimnych ogrodników”. Pierwsza nazwa wzięła się od imienin Zofii obchodzonych 15 maja. Z kolei „zimny ogrodnicy” to nazwa, która nawiązuje do trzech dni, 12 maja, 13 maja i 14 maja, w które wypada wspomnienie trzech świętych, kolejno: św. Pankracego, św. Serwacego i św. Bonifacego. A zatem „zimni ogrodnicy” to ostatni moment na przymrozki a zatem ważna informacja dla ogrodników i botaników. Po 15 maja mogą być siane warzywa ciepłolubne, które by chłódów nie wytrzymały.



Wpada szef do serwerowni:

- Dlaczego się nie działa!
- Bo serwer się zabendował.
- A może by tak po polsku!
- Jasne - wystąpił błąd w jądrze kernela.

\*\*\*

Goście zasiedzieli się do późna w nocy. Gospodarz miał już dosyć i postanowił delikatnie dać im do zrozumienia, że pora się wynosić. Podszedł więc do okna i niby od niechcenia powiada:

- A od sąsiada to goście już wychodzą.
- No tak, a ile prezentów niosą ... - zauważa jeden z gości.

\*\*\*

- Czy wszystko odbyło się tak, jak przedstawił prokurator? - pyta sędzia oskarżonego.

- Nie, ale uważam, że jego plan też jest bardzo dobry.

\*\*\*

Jasiu do taty:

- Tato, pójdziesz jutro ze mną do cyrku?
- Nie, Jasiu. Tata nie ma czasu.
- Tato, a tam będzie goła dziewczyna jeździć na słoniu.
- No dobra Jasiu, idę z tobą do cyrku, bo już dawno słoniu nie widziałem!

\*\*\*

-Mówią, że genialność - to choroba.

- Niech to pana nie niepokoi, pan wygląda na zupełnie zdrowego.

\*\*\*

Lucyfer dzwoni do świętego Piotra. Proponuje rozegranie meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją piekła i nieba. - Nie macie żadnych szans - odpowiada św. Piotr - przecież wszyscy najlepsi piłkarze są u nas. - I co z tego? - uśmiecha się Lucyfer. Ale u nas są wszyscy sędziowie!

## POLSKIE KONSTYTUCJE

**KONSTYTUCJA 3 MAJA** Ustawa Rządowa uchwalona przez Sejm Wielki 3 V 1791 r.; obowiązywała do połowy 1792 r. Przyjęta została przez akklamację przy obecności tylko części posłów. Monarchia konstytucyjna, monteskiuszowski podział władzy; zniesienie liberum veto; prawa polityczne tylko dla posesjonatów; chłop wzięty pod opiekę państwa.

**USTAWA KONSTYTUCYJNA KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO** nadana 22 VII 1807 r. przez Napoleona; obowiązywała do przełomu 1813/ 14. Sejm dwuizbowy (60 posłów, 18 senatorów) zwoływany co dwa lata. Król władzą wykonawczą (rząd w osobie króla); wolność wszystkich obywateli, niezależność sądów, jawność postępowania.

**KONSTYTUCJA KRÓLESTWA POLSKIEGO** nadana 25 V 1815 r. przez cara Aleksandra; obowiązywała do XII 1930 r. Sejm dwuizbowy + król; rząd w osobie króla Polski (= car Rosji), reprezentowanego przez namiestnika, oraz Rady Stanu; wolność słowa, handlu, niezawisłość sądów; niektóre urzędy zastrzeżone tylko dla szlachty

**MAŁA KONSTYTUCJA** uchwalona przez Sejm 20 II 1919 r. obowiązywała do XII 1922 r.; Sejm suwerenem w państwie; władza wykonawcza w rękach Naczelnika Państwa.

**KONSTYTUCJA MARCOWA** uchwalona przez Sejm 17 III 1921 r. obowiązywała do 2 VIII 1926 r. Polska republika, przewaga władzy ustawodawczej; prezydent wybierany co 7 lat przez Zgromadzenie Narodowe; rząd tworzą: premier i Rada Ministrów (premiera wybiera prezydent, jednak kandydat musi otrzymać votum zaufania).

CDN

Spośród rzeczy przyjemnych, te radują najbardziej, które zdarzają się najrzadziej. (Demokryt)

## KOT NA DACHU...

Murale, czyli wielkoformatowe malowidła ściennie, mają swoje korzenie w Meksyku, gdzie ozdabiano nimi w I połowie XX wieku budynki urzędowe. Pierwsze murale w Polsce powstały już w czasach PRL, jednak ich funkcja była przede wszystkim reklamowa. Dzisiejsze cechuje nie tylko inna jakość artystyczna, ale często i niebanalna treść.

Poniżej oryginalny trójwymiarowy mural na ścianie kamienicy na rogu ulic Śródka i Rynek Śródecki w Poznaniu przedstawiający charakterystyczną zabudowę w tej dzielnicy: spiętrzone się niewielkie, klimatyczne kamieniczki, piekarnia, trębacza czy kota na dachu. Szkic obrazu stworzył prof. Radosław Berek.



DZIENNIK  
KIJOWSKI



«Дзєннїк Кїївський»  
Реєстр. свїд. КВ 23769-13609ПР  
вїд 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:  
Спїлка полякїв України  
Редакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”  
Adres redakcji – Адреса редакції  
ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040  
вул. М. Стєльмаха, 10а, офіс 512, Київ, 03040  
Tel./fax: (044) 257 45 49  
e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,  
Andżelika Płaksina – z-ca red.nacz., red.technic.,  
Eugeniusz Gołybard – korespondent,  
Stanisław Szewczenko – korespondent,  
Leszek Wątróbski – korespondent,  
Olga Ozolina – korespondent,  
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,  
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

Projekt jest współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ



Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».  
Зам. № 15-05-20